

## ROK-A 3 niedziela wielkanocna

Lk 24, 13-35

Oto dwaj uczniowie Jezusa tego samego dnia, w pierwszy dzień tygodnia, byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jeruzolimy. Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i siedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: „Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?”. Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: „Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jeruzolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało”. Zapytał ich: „Cóż takiego?”. Odpowiedzieli Mu: „To, co się stało z Jezusem z Nazaretu, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że właśnie On miał wyzwolić Izraela. Teraz zaś po tym wszystkim dziś jest już trzeci dzień, jak się to stało. Co więcej, niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli”. Na to On rzekł do nich: „O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwaty?”. I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążyli, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go mówiąc: „Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił”. Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajęł z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?”. W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jeruzolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: „Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi”. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

Ewangelie wielkanocne ukazują zbliżanie się Chrystusa zmartwychwstałego - w różnych okolicznościach, do różnych ludzi. Równocześnie zapisane są w nich wydarzenia, które pozwalają na zbliżenie się człowieka do Chrystusa i rozpoznawanie Go. Jest to czas chrystofanii, czyli zjawiania się i objawiania Chrystusa zmartwychwstałego.

Pierwszą chrystofanią było spotkanie z kobietami. Były bezradne, ale anioł, stojący nad pustym grobem mówi do nich: *Nie ma Go tutaj, zmartwychwstał*. Kobiety otrzymują polecenie: *Idźcie szybko i powiedzcie uczniom, że powstał z martwych*. Potem Chrystus ukazał się Piotrowi i Jedenastu uczniom, a potem wielu, wielu innym. Najstarsza opowieść o chrystofaniach znajduje się w Pierwszym Liście do Koryntian świętego Pawła. Apostoł narodów pisze, że Chrystus najpierw ukazał się wyznawcom, potem Jakubowi i wszystkim apostołom, a wreszcie ukazał się i jemu samemu. Niedowierzenie świętego Tomasza sprawiło, że w Ewangelii znalazła się jedna z najbardziej znanych chrystofanii. Możemy się zastanawiać nad tym, dlaczego Tomaszowi było trudniej uwierzyć w zmartwychwstanie Chrystusa aniżeli innym apostołom. Trzeba coś podkreślić: ponieważ nie było go z apostołami. Ponadto cierpienie Wielkiego Piątku przeżywał w samotności. Stronił od ludzi. Bywa nieraz tak, że człowiek cierpiący, zamiast szukać oparcia we wspólnocie, stroni od niej. Wtedy trudniej odnaleźć sens cierpienia i nadzieję na przyszłość. Dopiero w łonie wspólnoty doświadcza Tomasz obecności Zmartwychwstałego i oświadcza: *Pan mój i Bóg mój*.

Kolejną chrystofania to wielkanocna przygoda w drodze do Emaus, o której mowa w dzisiejszej Ewangelii. Zmartwychwstały przyłącza się do uczniów, wędrowców, udających się do Emaus. Zwierzają się oni przygodnemu towarzyszowi, czego się po Jezusie spodziewano: *A myśmy się spodziewali, że właśnie On miał wyzwolić Izraela*. Wspominają też o tym, że niektórzy zaczynają mówić o tym, że Jezus zmartwychwstał i żyje. W tym momencie ten nieznany towarzysz wędrówki zaczyna wygłaszać pouczającą i wyjaśniającą mowę. Zaczyna tym uczniom wyjaśniać Pismo Święte: *Zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego*. Była to obszernie przeprowadzona liturgia słowa. Uczniowie byli żądni tych pouczeń, więc prosili Go, aby pozostał z nimi. Zajęli miejsce przy stole. Przygotowano chleb i wino. Były modlitwy, a potem łamanie chleba. To, co się stało, to, co widzieli przy łamaniu chleba, można uznać za celebrację Eucharystii.